



PRZEGLĄD POCZTOWY



KOMITET REDAKCYJNY:

ANTONI OWSIONKA, RENÈ MACHALSKI, JAKÓB ROMAN, JAN GUZOWSKI, JÓZEF GŁÓDKOWSKI,
JAN WASILEWSKI.

W sprawach redakcyjnych udziela informacji J. Wasilewski, Pl. Napoleona 8 tel. 555-20, wewn. 312.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowogrodzka 45, telefon 9.38.70.

T R E Ś Ć :

Str.

1. Zagadnienie taryf w przedsiębiorstwie państwowym „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“
Józef Głódkowski. 33
3. Przygotowanie personelu na stanowiska kierownicze i kontrolne w służbie eksploatacyjnej
Dr. Jan Guzowski. 38
5. Analiza niektórych zmian w taryfie telefonicznej na sieciach P. A. S. T. w Warszawie, Łodzi i Lwowie.
Piotr Borkowski 41
4. Higijena w służbie pocztowo-telegraficznej
Dr. med. Włodzimierz Rychwicki. 44
2. Historia i rozwój Światowego Związku Pocztowego
Marja Walcherówna. 47
6. Przegląd prasy. 48

S O M M A I R E :

Str.

1. Le problème des tarifs dans l'entreprise d'Etat „Postes, Télégraphes et Téléphones Polonais“
J. Głódkowski 33
3. Préparation du personnel pour les postes de directeurs et de contrôleurs dans le service d'exploitation.
Dr. Jan Guzowski 38
5. Analyse de quelques modifications au tarif téléphonique dans le réseau de la P. A. S. T. à Varsovie, Łódź et Lwów.
Piotr Borkowski 41
4. L'hygiène dans le service postal et télégraphique.
Dr. med. W. Rychwicki. 44
2. L'histoire et le développement de l'Union Postale Universelle.
M. Walcherówna 47
6. Revue de la presse 48

ZAGADNIENIE TARYF W PRZEDSIĘBIORSTWIE PAŃSTWOWYM „POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON“.

JÓZEF GŁÓDKOWSKI.

(Ciąg dalszy do str. 22 Nr. 2, „Przeglądu Poczтового“).

Jednostki pracy dla obliczenia kosztów własnych powinny być pomyślane w ten sposób, aby przy ich pomocy było można całą fakturę usług, wyświadczonych przez przedsiębiorstwo w pewnym okresie czasu, sprowadzić do wspólnego mianownika.

Powinny one zatem obejmować tylko „produkcję” przedsiębiorstwa, pomijając czynności wewnętrzne, które przecież uzewnętrzniają się w rozmiarach faktury usług oddanych.

Przyjmując za jednostkę pracy, jak to jest szeroko przyjęte przez obce zarządy, pewne określone świadczenie przedsiębiorstwa, należy ustalić

stosunek jego do wszystkich pozostałych świadczeń, oddawanych przez przedsiębiorstwo. Jednakże zastrzec tutaj wypada, aby stosunku tego nie ustalano na podstawie pojedynczych pomiarów chronometrycznych czynności tylko zewnętrznych, okienkowych, jak to dotychczas u nas czyniono, ale aby stosunek ten był wypadkową pomiarów możliwie największej liczby czynności tak wewnętrznych, jak zewnętrznych przedsiębiorstwa na różnych punktach (miejscach) pracy.

W ten sposób dopiero otrzymać będzie można takie ilości jednostek pracy, przypadające na poszczególne świadczenia, które będą określać ści-

śle wagę statystyczną danego świadczenia w stosunku do podstawowego świadczenia uznanego za jednostkę pracy, ponieważ o to tutaj chodzi.

Aby opracować system jednostek pracy, odpowiadający warunkom wyżej postawionym, nie można, jak to dotychczas czyniono, najbardziej odpowiedzialnego ciężaru pracy, mianowicie wykonanie pomiarów chronometrycznych, przerzucić na podległe Zarządowi Centralnemu organa administracyjne przedsiębiorstwa, które posługują się w tym wypadku ludźmi, nieposiadającymi jednolitego poglądu na istotę pomiarów chronometrycznych, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Dlatego też wyniki podobnych prac dotychczas były w zestawieniu ze sobą do tego stopnia rozbieżne, że nie mogły być praktycznie wykorzystywane.

Praca dwu ludzi o wykształceniu technicznym i jednego fachowego pocztowca na terenie miasta Warszawy i kilku mniejszych urzędów pocztowo-telegraficznych podmiejskich wydaje się zupełnie gwarantować praktyczną doskonałość opracowanego systemu jednostek pracy dla całego przedsiębiorstwa. Bowiemy typ manipulacji, połączonej ze świadczeniami przedsiębiorstwa, jest znormalizowany i jednolity dla wszystkich okręgów Dyrekcji poczt i telegrafów.

Największą trudność sprawić będzie ustalenie stosunku chronometrycznego czynności pocztowych do czynności w dziale telekomunikacji, bowiem pomiędzy manipulacjami właściwymi obu działom służby zachodzą różnice zasadniczej natury.

Jednakże do chwili organizacyjnego i budżetowego rozdziału obu działów służby, w którym to kierunku powszechnie zmierza ewolucja, praktyczne uchwycenie chronometrycznego stosunku pomiędzy czynnościami poczty i telekomunikacji jest życiową koniecznością, gdyż w ten tylko sposób można otrzymać na podstawie proporcji podział zespolonych kosztów własnych obu tych służb, przypadających na każdy z nich.

Na linii do zupełnego rozdziału eksploatacyjnego obu działów służb leży również sprawa reformy rachunkowości przedsiębiorstwa w duchu komercyjnym.

Kończąc rozważania nad kosztami własnymi przedsiębiorstwa i metodą ich uchwycenia, jako centralnym problemem dla ewentualnej rewizji taryf pocztowych, telefonicznych i telegraficznych, wypada stwierdzić, że obliczenie kosztów własnych państwowego przedsiębiorstwa „P.P.T. i T.” oraz ich rozbieżność na poszczególne jednostki ruchów oprócz się powinno, zgodnie z tezami niniejszego referatu, jako na materiale konkretnym — na następujących trzech elementach:

- 1) statystyka wyników działalności przedsiębiorstwa, która określi rozmiary „produkcji”,
- 2) wyniki finansowe przedsiębiorstwa z najdalej posuniętą specyfikacją po stronie rozchodów,
- 3) opracowany system jednostek pracy.

W ten sposób i z pomocą tych trzech elementów można będzie zaczepić taryfy pocztowe i telekomunikacyjne przedsiębiorstwa o kryteria gospodarcze, płynące od wnętrza. Nieuwzględnienie tych kryteriów dotychczas w obowiązującym systemie taryf przy jednoczesnym honorowaniu przesłanek ogólnogospodarczych, koniunkturalnych, i społecznych dla przeprowadzania liczących w ostatnich latach zmian w taryfach pocztowych i telekomunikacyjnych, sprowadza politykę taryfową przedsiębiorstwa na tory pewnego oportunistu.

Dopóki ten stan trwa, obrona taryf pocztowych i telekomunikacyjnych jest trudna i zawsze względna.

Rewizja taryf, jeśli ma być gruntowna i mieć swe uzasadnienie gospodarcze, oprócz się powinna przede wszystkim na elementach właściwych strukturze gospodarczej danego przedsiębiorstwa, a więc na jego kosztach własnych z jednej i prawach monopolowych — z drugiej strony, a dopiero na drugim niejako planie może uwzględniać postulaty płynące z zewnątrz, w rozmiarach jednak ograniczonych.

Prawa monopolowe nadane co do eksploatawania niektórych ruchów pocztowych i telekomunikacyjnych przedsiębiorstwu ustawą o poczcie, stanowią drugi po kosztach własnych konkretny element, który kalkulacja taryf objąć musi.

Monopolowe ruchy pocztowe i telekomunikacyjne stanowią trzon działalności przedsiębiorstwa i celem ich jest dostarczyć przedsiębiorstwu dostatecznej ilości środków materialnych, która by umożliwiła mu w danych warunkach społeczno-państwowych wypełnienie misji, jaka wiąże się z charakterem użyteczności publicznej przedsiębiorstwa.

W działalności przedsiębiorstwa „P.P.T. i T.” objętej monopolem prawnym, należy szukać przyczyn i usprawiedliwienia względnej deficytowości niektórych ruchów pocztowych. Obsługa ruchów monopolicznych powoduje gros kosztów własnych przedsiębiorstwa, które przytem stanowią lwią część kosztów stałych. Przedsiębiorstwo bowiem nie może uchylić się od świadczeń nawet deficytowych, na dostarczanie których otrzymało monopol prawny (ruch czasopism). Oddawanie społeczeństwu zmonopolizowanych świadczeń zmusza przedsiębiorstwo do utrzymywania sprawnego aparatu złożonego z pracy ludzkiej i kosztownych urządzeń bez względu na to, czy aktualne rozmiary ruchów monopolowych są w stanie zaabsorbować działający i gotowy aparat.

W tych warunkach przedsiębiorstwo, dążąc do wykorzystania swego aparatu, może podjąć inicjatywę na terenie prywatnym, a mając pokryte koszty własne z ruchów monopolowych, może okazać się groźnym rywalem przedsiębiorczości prywatnej, stać go bowiem na względnej deficytowości ruchów, która przy niezmiennych kosztach własnych może stać się nawet korzystną dla przedsiębiorstwa.

Na tej drodze może przedsiębiorstwo wyposażone w monopol prawny świadomie i celowo

dążyć do osiągnięcia faktycznego monopolu na pewien rodzaj usług, monopolem prawnym nieobjętych.

Z chwilą całkowitego wyrugowania przedsiębiorczości konkurencyjnej z danego terenu eksploatacyjnego może przedsiębiorstwo pewien rodzaj dostarczanych usług, obciążyć kosztami własnymi proporcjonalnie do ruchów, zastrzeżonych przedsiębiorstwu monopolem prawnym, ale zawsze tutaj pamiętać należy, że podwyższenie stawek taryfowych ponad dozwoloną w danych warunkach ekonomicznych miarę może pobudzić wyrugowaną poprzednio konkurencję do ponownego życia, co z kolei odbije się natychmiast na obrotach przedsiębiorstwa.

Przykładów podobnych zjawisk możnaby dużo znaleźć w stosunkach poczty polskiej ostatnich lat, wystarczy choćby zwrócić swe obserwacje na postępujący zanik ruchu pieniężno-przekazowego.

Ten typ ruchu pieniądza przed paru laty udało się poczcie w pewnym stopniu zmonopolizować. Obecnie zaś, częściowo na skutek wysokich stawek taryfowych, częściowo zaś na skutek rozwoju ruchu bankowego czekowo-przekazowego, zdobyta w tej dziedzinie pewnego rodzaju hegemonja coraz bardziej wysuwa się przedsiębiorstwu na rzecz konkurentów, którzy nie potrzebują się w tym wypadku bać sankcji karnej, stojącej na straży nienaruszalności monopolu prawnego, który na ruch pieniężno-przekazowy się nie rozciąga.

Głównym źródłem dochodów państwowego przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.” są niewątpliwie zastrzeżone mu prawa monopolowe. Eksploatacja jednak tych sztucznych pod względem gospodarczym źródeł dochodów w sposób najbardziej wydajny z punktu widzenia finansowego, jeśli ten właśnie punkt widzenia będzie wypadło lub trzeba będzie zastosować, natrafia często na wiele trudności.

Błędy polegają zazwyczaj na tem, że się zapomina lub też zgoła ignoruje pewne znane i uznane powszechnie prawidła życia gospodarczego.

W danym wypadku chodzi o teorię ceny monopolowej, w naszych warunkach oznaczającej wysokość stawki taryfowej za świadczenie objęte monopolem, która łączy się z t. zw. teorią użyteczności krańcowej.

Związek tej ostatniej z ceną monopolową świadczenia polegał będzie na tem, że teoria użyteczności krańcowej szeregując potrzeby człowieka, według stopnia intensywności, z jaką u niego w danej chwili występują, wyznacza określone miejsce potrzebom zaspakajanyim świadczeniami monopolowymi, człowiek zaś w ustalonej kolejności realizuje, czyli zaspakaja swe potrzeby w granicach środków jakimi rozporządza.

Potrzeby korzystania z usług objętych monopolem odczuwane są w sposób identyczny przez ludzi do innych potrzeb.

Przedsiębiorstwo transportowe, posiadające monopol na pewien rodzaj usług, jeśli dąży do osiągnięcia najwyższego dochodu monopolowego, powinno stosować specjalną politykę cen (stawek

taryfowych) dla danego świadczenia. Bowiern bardzo nawet wysoka stawka taryfowa dla świadczenia monopolowego nie oznacza bynajmniej, że cena ta przynosi najwyższy osiągalny dochód monopolowy w danych warunkach gospodarczych.

Wysokość ceny oddziaływa na popyt i podaż nawet wtedy, kiedy wyłączność podaży stanowi zastrzeżony przywilej przedsiębiorstwa, posiadający ochronę prawną w postaci sankcyj karnych.

Zbyt wysoka cena powoduje z jednej strony abstynencję konsumenta, z drugiej strony podnieca podaż, nawet wtedy, gdy ma być ona nielegalną, nadzieją dużych zysków.

W polityce taryfowej przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.” ostatnich lat łatwo spostrzec można pewne posunięcia z zakresu polityki taryfowej, które wywołały jaskrawe fakty, świadczące o tem, że kalkulacja taryf, skierowana na osiągnięcie maksymalnego dochodu z monopolu, była mylna.

Wystarczy tutaj przypomnieć chwilę, kiedy przed paru laty podniesiono stawki taryf pocztowych dla osiągnięcia lepszych efektów finansowych przedsiębiorstwa. Podwyższenie opłaty pocztowej za list zwykły z 25 gr. na 35 gr. łącznie z dodatkami na rzecz Funduszu Bezrobocia w krótkim stosunkowo czasie rozpełtało wówczas całą falę nielegalnej konkurencji z pocztą. Rezultat finansowy, który przez podwyżkę taryfy miał być osiągnięty, okazał się wątpliwym.

Mianem optymalnej stawki (ceny) monopolowej, czyli takiej, która zapewnia monopolistcie maksymalny dochód ogólny z tego przywileju gospodarczego, określa się taką cenę świadczenia, która w danych warunkach gospodarczych umożliwia popyt na dany rodzaj usług lub jakichkolwiek artykułów zbytu w takich rozmiarach, że iloczyn ceny przez sumę jednostek reprezentujących popyt daje kwotę dochodu monopolowego w aktualnej chwili najwyższą, t. zn., że wszelkie odchylenie od tej ceny w danym momencie oddziałaloby na rozmiary popytu w ten sposób, że iloczyn tych dwóch spólczynników dałby kwotę dochodu niższą.

Ustalenie optymalnej stawki dla usług monopolowych jest zagadnieniem praktycznym z zakresu polityki taryfowej przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo zatem musi gromadzić zawczasu konkretne obserwacje o fluktuacji ruchów eksploataowanych w sposób monopoliczny w powiązaniu z wysokością stawek dla pojedynczych świadczeń, aby ustrzec przedsiębiorstwo przed zbyt szkodliwym eksperymentowaniem.

Sprawę ustalenia stawek taryfowych dla ruchów pocztowych monopolicznych komplikuje poniekąd możliwość zastępowania jednych ruchów przez drugie, ruchów droższych przez tańsze, będąca przejawem na terenie działalności przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.” ogólnego prawa ekonomicznego, znanego pod nazwą zasady substytucji gospodarczej w zaspakajaniu potrzeb.

Ilustracją tego prawa może być stosunek taryfy dla listów do taryfy dla kartek pocztowych. Kartka może w pewnych warunkach stać się surrogatem listu. Duża rozpiętość stawek dla tych

dwu składników monopolowego ruchu pocztowego sprawić może, iż jeden z nich wypiera z eksploatacji drugi składnik.

Analiza statystyki ruchów pocztowych na przestrzeni lat depresji gospodarczej rzuca charakterystyczne światło na to zjawisko. Ruch kartek pocztowych w stosunku do listów wykazał większą odporność na złą konjunkturę, co tłumaczyć należy w dużej mierze działaniem zasady substytucji gospodarczej. Kartka pocztowa ze swą niższą opłatą okazała się w czasie przesilenia skutecznym konkurentem listu, nie mając w stosunku do siebie podobnego rywala.

Zasada substytucji gospodarczej występuje zarówno pomiędzy ruchami monopolicznymi, jak nieobjętymi monopolem, tak pomiędzy ruchami pocztowymi, jak telekomunikacyjnymi.

Dlatego też ustalenie podstawowej równowagi pomiędzy składowymi elementami ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego przez ustalenie wzajemnego stosunku stawek taryfowych w dużej mierze zadecyduje o skuteczności polityki taryfowej.

Na tem wyczerpana została merytoryczna ocena drugiego po kosztach własnych kryterjum gospodarczego z punktu widzenia budowy nowych, a zatem i rewizji obecnie obowiązujących taryf pocztowo-telekomunikacyjnych.

Trzecie kryterjum, którym są aktualne postulaty ogólnej polityki społeczno-gospodarczej Państwa, wysuwane w stosunku do taryf przedsiębiorstwa oraz interes przedsiębiorstwa, scharakteryzowane zostało na początku referatu, obecnie zaś pozostaje zdefiniowanie wzajemnego stosunku trzech kryterjów do siebie w konstrukcji taryf pocztowo-telekomunikacyjnych.

Definicję tę można ująć krótko w sposób następujący: koszta własne przedsiębiorstwa stanowią dolną granicę wysokości opłat taryfowych za świadczenia przedsiębiorstwa, podczas gdy górną granicę wysokości opłat taryfowych określają dwa pozostałe kryteria łącznie, t. zn. prawa monopolowe oraz ogólny interes Państwa i przedsiębiorstwa.

Powyżej wymienione limity oznaczają szranki, wewnątrz których, kierując się przede wszystkim celowością, może poruszać się polityka taryfowa Zarządu przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.”.

Specjalnego wyjaśnienia wymagają jeszcze, użyte w definicji pojęcia interesu gospodarczego Państwa oraz interesu przedsiębiorstwa. Bowiem wydaje się na pozór, iż częściowo określenie za pomocą tych pojęć górnej granicy stawek taryf pocztowych i telekomunikacyjnych państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” jest niedość ściśle ze względu na rzekomą płynność i nieuchwytność praktyczną tych pojęć. W istocie jednakże w zastosowaniu do zagadnienia taryf w przedsiębiorstwie „P. P. T. i T.” tak nie jest.

Aktualny interes społeczno-gospodarczy Państwa, stanowiący górną granicę taryf pocztowych i telekomunikacyjnych, stanowi przesłankę całkiem konkretną. Ścisłość praktyczną tych pojęć w odniesieniu do taryf wykazać można w następującym rozumowaniu: jeśli Państwo w aktualnej

swojej polityce społecznej kładzie duży nacisk np. na walkę o podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa, przyczem dla walki tej chce także wykorzystać aparat przedsiębiorstwa i dla uprzywilejowania poczty i telefonu dla najszerzych i najbiedniejszych warstw gotowe jest zrezygnować z nadwyżki finansowej, wpłacanej do Skarbu Państwa, pod kątem której normalnie przedsiębiorstwo układa swój plan finansowo-gospodarczy, lub jeśli biorąc rzecz krainowo, Państwo skłonne jest, a jego sytuacja na to pozwala, udzielić przedsiębiorstwu wsparcia finansowego w postaci dotacji ze Skarbu, byleby tę walkę uczynić bezwzględniejszą i skuteczniejszą, wówczas granica stawek taryfowych przedsiębiorstwa, określana z pomocą pojęcia aktualnego interesu społeczno-gospodarczego Państwa, wydaje się zupełnie konkretna i uchwytna; jest ona również konkretna wtedy, jeśli aktualna polityka społeczno-gospodarcza Państwa dąży wprawdzie do tych celów, jednakże sytuacja finansowa Skarbu Państwa nie pozwala na szerokie materialne poparcie tych dążeń lub wręcz nakazuje, aby eksploatacja źródeł dochodowych przynosiła efektywne nadwyżki dla Skarbu.

Pojęcie interesu przedsiębiorstwa, użyte w definicji, należy rozumieć w sensie gospodarczym liberalistycznym, t. zn. skłaniającym do takiej eksploatacji źródeł dochodowych przedsiębiorstwa, któraby przynosiła możliwie duży pośredni lub bezpośredni zysk. W ten sposób rozumiany interes przedsiębiorstwa jest dostępnym praktycznie elementem kalkulacji, a określają go warunki „produkcji” oraz stosunki podaży i popytu.

Pozostały jeszcze tutaj do omówienia dwie ogólne zasady, które krępują w pewnym sensie politykę taryfową zarządów poczt i telegrafów, które jednakże w świetle postępu organizacji pracy i dzięki zdobytym na tem polu doświadczeniom nie budzą dzisiaj wątpliwości i powszechnie są respektowane w granicach pewnego kompromisu. Dlatego też niewiele miejsca poświęcono im w niniejszym referacie.

Jest to z jednej strony zasada sprawiedliwości stawek taryfowych, z drugiej zaś — zasada stawek standardowych.

Postulatem, wypływającym z zasady sprawiedliwości stawek, jest dążenie do jaknajwiększego zróżniczkowania opłat za jednostki świadczeń z punktu widzenia wagi przesyłek i odległości, dzielącej urząd nadania od siedziby adresata przesyłki.

Uwzględnianie obu tych momentów, zn. t. wagi i odległości dla określenia wysokości opłaty taryfowej za świadczenie, coraz bardziej jest wypierane zasadą stawek standardowych, znajdując we współczesnych taryfach zastosowanie pełne bodaj jeszcze tylko w dziedzinie obrotu paczkowego. Natomiast inne ruchy pocztowe przyjmują jako podstawę do określenia wysokości opłaty taryfowej za świadczenie tylko jeden z tych momentów: wagę lub odległość.

Zasada standardowych stawek taryfy jest przeciwstawną w stosunku do zasady sprawiedli-

wości stawek taryfowych. Wysokość stawki określana jest tutaj nie pod kątem indywidualizacji opłat za świadczenia, leżącej na linii interesu jednostki, korzystającej z usług przedsiębiorstwa, ale pod kątem masowości i ogólnego wyniku finansowego danego ruchu dla przedsiębiorstwa. Zasada stawek standardowych leży zatem na linii interesów przedsiębiorstwa, ale również jest udogodnieniem dla korzystającej z usług poczty publiczności.

Obie zasady mają wpływ na układ taryf. Duże i małe zróżniczkowanie stawek opłat w taryfie pocztowo-telekomunikacyjnej świadczy o przewadze jednej lub drugiej zasady w jej budowie.

Układ taryfy, czyli jej strona formalna, powinien zapewniać możliwie największą przejrzystość i dostępność obliczania opłat taryfowych nawet dla jednostek na niższym poziomie inteligencji, ponieważ przyczyni się on przez to waleń do spopularyzowania usług przedsiębiorstwa. Zbyt wielkie zróżniczkowanie opłat za pewien rodzaj świadczeń, czy to z punktu widzenia odległości, czy też wagi, w połączeniu z wielością opłat dodatkowych za doręczenie, dostanie, składowe, zwrot etc. usposabia publiczność nieufnie nawet do niskiej taryfy, która sporadycznie w niefortunnych przypadkach może obarczyć przesyłkę pocztową nazbyt wysokimi kosztami porta, budząc rozgoryczenie klienta. łatwo udzielające się innym.

Układ taryf powinien również czynić z nich wygodny instrument polityki przedsiębiorstwa. Wielka różnorodność stawek za jeden rodzaj świadczeń bez względu na kryteria zróżniczkowania nie sprzyja także i temu postulatowi. Nie raz nawet wydatna obniżka stawek za świadczenie, reprezentujące drobny ruch, niknie pośród różnorodności obrotu pocztowego i telekomunikacyjnego i mija się z celem, nie dając oczekiwanych efektów.

Skomplikowana taryfa różnorodnością stawek za jeden rodzaj przesyłek oraz mnóstwem opłat dodatkowych jest niepodatnym narzędziem dla polityki przedsiębiorstwa i ujemnie wpływa na sprawność organizacyjną, niepotrzebnie gmatwając manipulację.

Stąd też tak znamienne i powszechnie w dobie bieżącej dążenie do komasacji stawek we współczesnych taryfach pocztowych, przy jednoczesnym kładzeniu wielkiego nacisku na masowość ruchów, co w odniesieniu do taryf oznacza zróżnicowanie stawek z punktu widzenia hurtu i detalu w korzystaniu ze świadczeń poczty, telegrafu i telefonu. Oczywiście faworyzowanie w taryfie wielkich klientów przedsiębiorstwa może dotyczyć tylko niektórych ruchów.

Dla ścisłości należy zastrzec i podkreślić, że mówiąc o układzie taryfy ma się na myśli wielość stawek taryfowych, przypadających dla jednego rodzaju świadczenia, nigdy zaś różnorodności samych ruchów, eksploatowanych przez przedsiębiorstwo, bowiem to ostatnie jest kwestją zasięgu przedsiębiorstwa państwowego w życie gospodarcze i z tematem niniejszej pracy bezpośrednio się nie wiąże.

Ocena taryf, obowiązujących u nas, z punktu widzenia układu, czyli od strony formalnej, nie daje wyników zadawalających. Pomijając bowiem istniejący stan polskich taryf pocztowych, który przy pobieżnym chociażby porównaniu z taryfą niemiecką, wykazuje dużo większe rozproszkowanie stawek, trzeba stwierdzić, że ewolucja ich zamiast całkowania stawek taryfowych zmierza do dalszego ich rozbitcia. Ta nieracjonalna linia rozwojowa polityki taryfowej przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.” w istocie swej wynika z niepewności i chęci uniknięcia ryzyka finansowego przy zmianach taryfy, które często podejmować trzeba dla utrzymania dochodowości.

Zrozumiałą bowiem rzeczą jest, że zmiana stawki, za którą stoi mały ruch, następcza mniej obiektywnej, niż zmiana stawki taryfowej, reprezentującej poważne źródło dochodu. Ale trzeba sobie równocześnie uprzytamniać stopień skuteczności każdego z wymienionych dwóch posunięć.

Niepewność w polityce taryfowej przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.” płynie z faktu, iż taryfa pocztowa i telekomunikacyjna nie opiera się na jakiegokolwiek kalkulacji, uwzględniającej kryteria gospodarcze wewnętrzne przedsiębiorstwa, a jest wytworem płynnych warunków zewnętrznych. Ma to jeszcze i tą słabą stronę, że stan taki nie pozwala na utrzymanie chociażby względnej stałości stawek taryf pocztowych i telekomunikacyjnych, do których publiczność się przyzwyczaja, a co nie pozostaje bez wpływu na frekwencję usług przedsiębiorstwa.

Na tem wyczerpane zostało pokrótce zagadnienie taryf w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Celem jego było systematyczne przedstawienie kardynalnych kryteriów, na których zasadzać się powinny przyszłe polskie taryfy pocztowe i telekomunikacyjne.

Znaczenie tych kryteriów dla budowy taryf jest powszechnie doceniane, a praktyka zarządów poczt i telegrafów Niemiec, Szwajcarii, Francji i Ameryki uczyniła z nich już dawno wytyczne dla swej polityki.

W pracy niniejszej chodziło o oświetlenie i nagięcie tych zasad ogólnych pod kątem użyteczności i praktycznego ich zastosowania w polityce taryfowej Zarządu polskich poczt, telegrafów i telefonów.

Dojrzałość zaś posunięć, zmierzających do gruntownej, opartej o naukowe kryteria, rewizji taryf pocztowych i telekomunikacyjnych, staje się coraz bardziej wyraźna na tle skoordynowanych wysiłków Rządu i Narodu nad podniesieniem poziomu gospodarczego Państwa do wyżyn, jakie Ono zajęło w hierarchji politycznej.

W pracy niniejszej, świadomie pominięto sprawę wyjątków, jakie od obowiązujących stawek taryfowych stosownie do art. 18 ust. 4 ustawy o poczcie może czynić Minister Poczt i Telegrafów dla instytucyj wyższej użyteczności społecznej oraz instytucyj, których działalność jest ściśle związana z instytucją pocztową, ponieważ uprawnienia te nie mogą mieć wpływu na ogólne zasady budowy taryf.

PRZYGOTOWANIE PERSONELU NA STANOWISKA KIEROWNICZE I KONTROLNE W SŁUŻBIE EKSPLOATACYJNEJ.

Dr. JAN GUZOWSKI.

Zapewnienie sobie odpowiednich pracowników na stanowiskach kierowniczych — to poważne zadanie w polityce personalnej każdego większego przedsiębiorstwa tak prywatnego, jak i państwowego, względnie poszczególnego działu służby państwowej.

Należy je uznać również jako ważny problem w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej, szczególnie aktualny w ostatnich czasach. Składa się na to szereg czynników. Jako dominujący od samego zarania służby pocztowo-telekomunikacyjnej w Polsce Niepodległej czynnik — to stały brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, widoczny zresztą we wszystkich resortach służby państwowej. Zbyt dorywczo musiało się kompletować kadry personelu tej służby, by z pośród niego można było swobodnie wybierać najlepszych na stanowiska bardziej odpowiedzialne, zwłaszcza kierownicze. W dużej mierze entuzjazmowi pracy zawdzięczać należy wyniki, jakie mimo wszystko zostały osiągnięte. Niewątpliwie, zapał do pracy, entuzjazm — to poważna jej podstawa, niemalejąca i w ostatnich czasach, niezależnie od tego jednak dobra polityka personalna winna brać także inne, bardziej realne momenty pod uwagę.

Obecnie postulat tak pojętej polityki personalnej jest tem więcej na czasie, w służbie p.-t., że na jej terenie zaistniał czynnik, wprowadzający — rzec można — rewolucję pojęć. Jest nim fakt przeobrażenia służby pocztowo-telekomunikacyjnej o charakterze administracji państwowej na służbę o typie komercyjnym.

Prawne podstawy nowego ustaju służby pocztowo-telekomunikacyjnej istnieją już od paru lat, bo od roku 1928, w którym powołano do życia państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Za przełomowy jednak rok, w którym istotnie następuje zmiana w charakterze służby p.-t., należy uznać rok ubiegły — 1934. Jeszcze nie widzimy w pełni tej zmiany w organizacji poszczególnych jednostek przedsiębiorstwa, jeszcze jest wiele w tej dziedzinie pod względem prawnostrukturalnym do pokonania, na terenie jednak życia, praktyki — został przedsięwzięty zdecydowany krok, który służbę p.-t. skierował na nowe tory.

Byłoby bardzo dalekiem od prawdy twierdzenie, że nasza służba eksploatacyjna, osiągnęła już poziom, wymagany postulatem komercjalizacji — handlowości. Do tego jeszcze daleko. Na tak krótkim odcinku czasu dobrymi wynikami mogłoby się conajwyżej poszczycić przedsiębiorstwo prywatne, mogące odrazu zapewnić sobie z zewnątrz odpowiednich ludzi, dysponujące, stosownie do potrzeby, środkami materialnymi, ale nie instytucja, licząca kilka tysięcy jednostek organizacyjnych. Na pełne rezultaty poczty, telegrafu i te-

lefonu w nowej strukturze organizacyjnej przyjdzie niewątpliwie niejeden jeszcze rok poczekać. Dziś można też powiedzieć sobie, że niewiele jest wśród personelu p.-t. ludzi, tak na stanowiskach wykonawczych jak i zarządzających, którzyby w pełni byli świadomi nowych zadań i to nietylko w całokształcie służby, ale nawet na odcinku swojej działalności.

A jednak pierwszy etap w kierunku przeobrażenia służby p.-t. mamy już za sobą — i to zakończony wynikiem bardzo dodatnim.

Co cechuje ten etap pracy? Fakt, że cała rzesza około 30 000 personelu p.-t. zwróciła się istotnie frontem do komercjalizacji poczty, telegrafu, telefonu i radja, fakt, że na każdym odcinku służby widoczne są usiłowania przeobrażenia — usiłowania niewątpliwie owocne. Wiele z tych poczynań jest dopiero w stadium realizacji, wyniki w wielu przypadkach stosunkowo nikłe — istnieje jednak wszędzie świadomość wkroczenia na nową drogę, dążność do realizacji nowych wytycznych.

Ten ostatni kierunek, planowo ujęty, to zadanie dalszych etapów pracy.

Wymagać on będzie jednak odpowiednich ludzi nietylko w służbie zarządzającej, ale także w służbie eksploatacyjnej, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych i kontrolnych.

Dlatego też sprawa zapewnienia sobie właściwych ludzi na tych stanowiskach — to zadanie, które, jak wyżej zaznaczono, staje się szczególnie aktualnym w bieżącej chwili, donioślejszym może, niż w ubiegłych latach.

Oczywiście władze zwierzchnie w trybie normalnego nadzoru mają możliwość wybrać z pośród ogółu personelu lepiej kwalifikujących się pracowników w celu powierzenia im stanowisk bardziej odpowiedzialnych. Jednakowoż już kilka lat temu wprowadzony został specjalny sprawdzian do tego celu, mianowicie egzaminy na stanowiska kierownicze i kontrolne w wykonawczej służbie pocztowo-telegraficznej, przewidziane rozporządzeniem Ministra Pocht i Telegrafów z dnia 10 marca 1931 r. (Dz. U. Min. P. i T. Nr. 4, poz. 17).

Główne założenia tych egzaminów były:

1) kandydaci winni wykazać zasób wiadomości, niezbędnych na stanowiskach wykonawczych w służbie eksploatacyjnej; wymaganie to podyktowane było koniecznością, płynącą z faktu, że wielu pracowników zajmujących stanowiska kierownicze, wzgl. kontrolne, nie poddawało się wogóle w polskiej służbie p.-t. żadnym egzaminom;

2) od kandydatów żądało się wykazania kwalifikacyj, niezbędnych na stanowiskach, kierowniczych, jak zdolności: organizatorskich kierowania liczniejszym personelem, umiejętności pojmo-

wania i praktycznego stosowania obowiązujących przepisów, szkolenia personelu i t. p.;

3) egzamin był nieobowiązkowy i kandydaci przygotowywali się doń sami;

4) ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu uwarunkowane było, poza dodatnią kwalifikacją służbową, posiadaniem pewnej ilości lat służby, wyrażającym się odpowiednią grupą uposażenia, najmniej IX-tą (dawną);

5) egzaminy stanowiły warunek uzyskania stanowisk naczelników urzędów od III klasy wzwyż i wszystkich stanowisk kontrolnych, t. j. kontrolera, kierownika oddziału i t. d.

W ciągu trzech lat, t. j. od roku 1932 do 1934 poddało się egzaminowi około 700 osób, z pośród których znaczna liczba zajmowała już stanowiska kierownicze, względnie kontrolne.

Czy ten sposób zapewnienia sobie kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne należy uznać w dalszym ciągu za wystarczający?

Przedstawione wyżej wymagania służby, oparte na nowym kierunku rozwojowym państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” przemawiają za wykorzystaniem wszelkich możliwych środków w celu zaspokojenia potrzeb służby na terenie obsady stanowisk kierowniczych i kontrolnych. Środki i wydatki z nimi związane, powinny się opłacić.

Jak dotychczas, inicjatywa związana z wykazaniem się potrzebnymi wiadomościami i zdolnościami na stanowiskach kierowniczych i kontrolnych pozostawiona była bezpośrednio pracownikom, od których zależało przystąpienie do egzaminu. Wyżej była wzmianka, że egzaminom na stanowiska kierownicze poddała się znaczna liczba pracowników, zajmujących owe stanowiska. Niewątpliwie odpowiadało to postulatowi ówczesnej polityki personalnej, pragnącej przedewszystkiem sprawdzić kwalifikacje tych, którzy omawiane stanowiska już zajmowali. Tendencję tę widać w okólniku Ministerstwa z dnia 8 marca 1933 r. (Dz. U. Min. P. i T. Nr. 4), ustalającym kontyngent kandydatów do egzaminu na stanowiska kierownicze i kontrolne na okres wiosenny tegoż roku.

Obecnie szereg momentów przemawia za przejściem przez władze pełnej inicjatywy w przygotowaniu i zapewnieniu kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne. Przedewszystkiem więc inaczej zaczyna się przedstawiać sprawa narybku, z pośród którego można czerpać kandydatów na owe stanowiska. Pod uwagę wchodzi już ludzie młodszy, nie mający za sobą służby zaborczej, posiadający egzaminy podstawowe, przewidziane w polskiej służbie p.-t.

Zagadnienie zatem w tej dziedzinie zmienia się zasadniczo. Postulat sprawdzenia kwalifikacji pracowników na stanowiskach kierowniczych i kontrolnych staje się mniej aktualny, natomiast na czoło wysuwa się zadanie przygotowania sobie kandydatów na owe stanowiska z pośród pracowników zajmujących obecnie stanowiska wykonawcze w służbie eksploatacyjnej.

Zadanie to byłoby zbyt ciasno pojęte, gdyby miało się je traktować jedynie na platformie egza-

minów. Na dalszą przyszłość obliczone, powinno objąć wszystkich pracowników począwszy od pierwszego powierzenia im stanowisk po złożeniu egzaminu podstawowego. Przyjąłoby należało, że jako kandydaci na stanowiska kierownicze i kontrolne powinni być traktowani wszyscy pracownicy, przyczem na terenie urzędów powinny być stworzone takie warunki, któreby każdemu pracownikowi umożliwiły ubieganie się o uzyskanie takich stanowisk. Oczywiście warunki te nie muszą obracać się wyłącznie pod kątem przedstawionego wyżej celu, mogą one mieć też inny, bardziej bezpośredni cel na widoku.

Służba przygotowawcza, przewidziana dla praktykantów w wykonawczej służbie p.-t., na okres od 18 do 30 miesięcy, zapewnia praktykantom dość duże wiadomości teoretyczne oraz pewną znajomość praktyczną obowiązków. Mimo to pracownika takiego po złożeniu przezeń egzaminu podstawowego nie można jeszcze uważać za zupełnie wykwalifikowanego, brak mu jeszcze rutyny, doświadczenia, niewątpliwie też pełnego zrozumienia poszczególnych obowiązków.

Uzupełnienie tych luk ma na celu akcja dokształcenia personelu p.-t., w której problem przygotowania kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne może znaleźć również odpowiednie rozwiązanie.

W ten sposób akcję przygotowania kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne można by podzielić na dwa etapy: 1) wstępno przygotowawczą (na terenie dokształcenia) i 2) właściwą, z ostatecznym wynikiem — egzaminem.

Zagadnienie dokształcenia personelu nie jest obce służbie p.-t. Mniej więcej równocześnie z wprowadzeniem egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne administracja p.-t. poświęciła wiele uwagi sprawie dokształcenia pracowników. Szło ono w kilku kierunkach, jak dokształcenia ogólnego (wychowanie obywatelskie), fachowego, z uwzględnieniem pewnych specjalizacji, jak i na odcinku całokształtu spraw służbowych. Rozwijało się ono zapomocą kursów, odczytów i konferencji. Na podstawie poczynionych doświadczeń można już ściśle sformułować jego zadania w dziedzinie fachowej. Cel tegoż możnaby mianowicie określić w ten sposób, że powinno ono dążyć do utrwalenia i pogłębienia posiadanych przez pracowników wiadomości fachowych i ogólnych w stopniu niezbędnym do należytego wykonywania obowiązków służbowych, ponadto z przewidywaniem użycia pracowników na różnych stanowiskach, tak równorzędnych do tych, które pracownik zajmuje w danej chwili, jak i wyższych. Niezależnie od tego, w miarę potrzeby, w poszczególnych zwłaszcza dziedzinach służby, akcja dokształceniowa może obracać się na odcinku specjalizacji (w służbie ambulanserskiej, technicznej).

Pomijam na tem miejscu omawianie zagadnienia dokształcenia w kierunku specjalizacji, wyrażając jedynie pogląd, że tego rodzaju dokształcenie powinno mieć miejsce w stosunku do pra-

owników, którzy przeszli przedtem właściwe^o dokształcenie.

Wracając do tego ostatniego, jako środki, służące do jego zrealizowania należałoby wymienić: 1) odpowiednie użycie pracownika w służbie — drogą zmieniania go na poszczególnych stanowiskach w okresie od 3 do 6 miesięcy. 2) zapewnienie mu utrzymania wiadomości nabytych, 3) zaznajomienie z nowymi przepisami i nowymi kierunkami w służbie P. P. T. T.

Większość z tych środków może być wykorzystana na terenie urzędów. I tak przy normalnej kontroli czynności pracownika, przełożony ma możliwość sprawdzenia wiadomości pracownika, potrzebnych w danym dziale służby, może temuż wskazać braki, zlecić uzupełnienie ich i sprawdzić wykonanie; zapewnienie w dalszym ciągu pracownikom możliwości znanajomienia się z nowymi przepisami, fachowymi czasopismami, podręcznikami i t. p. — pozostaje również w sferze wykonalności przełożonych urzędów. Wreszcie perjodyczne konferencje na tematy ważniejszych zagadnień służby pocztowo-telekomunikacyjnej oraz nowych przepisów — to uzupełnienie akcji dokształcenia, jaka może mieć miejsce w urzędach.

Środków, jak widać, jest dość dużo, głównym warunkiem dobrych rezultatów — to racjonalne ich ujęcie i planowe wykorzystanie.

Tak pojęta akcja dokształceniowa ułatwi niewątpliwie wybór kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne, stanowiąc przytem sama w sobie poważny środek w przygotowaniu odpowiedniego materiału na owe stanowiska.

Czy można uznać ją za wystarczającą, czy też nie należałoby uczynić jeszcze kroku dalej w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy — mianowicie przygotowania wybranych kandydatów na specjalnych kursach?

Na wstępie niniejszego artykułu była wzmianka o znaczeniu roli pracowników na stanowiskach kierowniczych, tak w służbie zarządzającej, jak i eksploatacyjnej. Najlepsze zarządzenia nie dadzą właściwych rezultatów, jeżeli docierać będą do wykonawców, nierozumiejących intencji zarządzeń, nie będących w stanie odpowiednio tych zarządzeń realizować. Jeżeli się zważy, że w obecnej strukturze organizacyjnej P. P. T. T. na kierownikach jednostek eksploatacyjnych ma spoczywać większy niż kiedykolwiek ciężar inicjatywy (żeby wymienić reklamę usług P. P. T. T., czuwanie nad dochodowością urzędów), postulat należytego doboru pracowników na tych stanowiskach nabiera jeszcze większej wyrazistości. Również zadania przełożonych urzędów w dziedzinie dokształcenia personelu, to cały kompleks zagadnień, które wymagają wszechstronnego przetrzeźwienia, omówienia oraz wskazówek. Przygotowanie zatem kandydatów na przełożonych w tej dziedzinie, udzielenie im wytycznych, przy pomocy których mogliby już w dalszym ciągu uzupełnić swe wiadomości, znalazłoby niewątpliwie najlepsze rozwiązanie na odpowiednim kursie dokształcającym.

Uświadamiając sobie cel kursów, trzeba od razu przyjąć, że rola ich musiałaby posiadać spe-

cialny charakter, niespotykany dotychczas w jakimkolwiek typie kursów.

Przedewszystkiem zaś nasuwa się pytanie, czy kursy owe możnaby prowadzić dekoncentracyjnie — na terenie Dyrekcyj — czy też nie należałoby ich skoncentrować. Więcej danych przemawia za koncentracją, a jako najważniejszy argument wybija się postulat jednolitego programu i metody nauki dla wszystkich kandydatów.

Licząc się z przygotowaniem na takich kursach około 100 kandydatów rocznie — realizacja tego celu drogą centralnego szkolenia wydaje się wykonalną.

Wysuwa się następnie dalsze zagadnienie do omówienia, mianowicie w przedmiocie programu wykładów i metody nauki.

Szczegółowe omówienie tego tematu przekroczyłoby znacznie ramy jednego artykułu dlatego też w artykule niniejszym poświęci się tej sprawie tylko uwagi natury ogólnej.

Zagadnienia, które powinny wchodzić w przedmiot wykładów na kursie można podzielić, jak zresztą w każdej szkole zawodowej, na teoretyczne i praktyczne. Pierwsze będą miały za temat przepisy, dotyczące służby pocztowo-telekomunikacyjnej, drugie będą się odnosić do praktycznych poczynań w sferze działania naczelnika urzędu.

Z celu kursu łatwo wyprowadzić wniosek, że zagadnienia drugiego rodzaju powinny stanowić dominującą oś wykładów. Poprzednio już podniesione było założenie, że jako kandydaci na kurs powinni wchodzić w rachubę pracownicy mający za sobą egzaminy podstawowe, którzy nabyte wiadomości teoretyczne pogłębili w czasie służby. W związku z tem na kursie dla kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne powinnyby zasadniczo odpaść wykłady na temat przepisów w zakresie wymagań od praktykantów.

Jeżeli zatem o części teoretycznej na kursie mowa, to raczej w tem znaczeniu, że teoria powinna obracać się ściśle na odcinku zadań naczelnika, względnie przełożonego na stanowisku kontrolnym w urzędzie, przedewszystkiem zaś pod kątem widzenia praktycznego stosowania przepisów. Pod tym kątem widzenia należałoby na wykładach ujmować całokształt przepisów i ich zasady przewodnie. Można to wyjaśnić np. na zagadnieniu kontroli: wykład powinien przedewszystkiem uwypuklić — na tle przepisów — znaczenie i cel kontroli, dać praktyczne wskazówki na temat organizacji kontroli w poszczególnych działach służby i zapewnienia sprawnego jej działania; pamięciowego nauczających dotyczących przepisów należałoby tu zaniechać. Oczywiście, tak pojęte wykłady na kursie nie będą kolidować ze sprawdzaniem przez wykładowców zasobu podstawowych wiadomości u słuchacza.

Obok jednak zagadnień, mieszczących się w ramach przepisów, pozostaje cała dziedzina innych, dla których istnieją tylko ramowe postanowienia, których stosowanie uzależnione jest jeszcze od warunków lokalnych, względnie też te zagadnienia, które nie mają wogóle specjalnych wskazań normatywnych. Dla przykładu wystarczy wymienić sprawy: podziału czynności i instrukcji domo-

wej, organizacji służby doręczeń, etatów, zapewnienia bezpieczeństwa biur, kas, przesyłek w czasie przewozu i t. d. Ponadto istnieje dziedzina, w której dodatnia realizacja zadań zależy jeszcze od zdolności pracownika np. w sprawie utrzymania dyscypliny służbowej, szkolenia i wychowania personelu, reklamy i propagandy i t. p.

Należytego wykonywania tych zadań nie łatwo się samemu nauczyć. Nawet przy pewnych zdolnościach wrodzonych w tym kierunku, wejście na jakiś czas w kompleks tych zagadnień, omówienie ich, sprawdzenie własnych poczynań—to duża korzyść, którą powinien przynieść kurs przy należytej obsadzie wykładowców i dobrym planie pracy.

Tak pojęte zadania kursu wymagają też nie-

wątpliwie odpowiedniej metody nauczania, która powinna sprowadzić kurs na teren współpracy w pewnym oznaczonym kierunku doświadczonych pracowników, znajdujących się na różnych szczeblach naszej służby: z jednej strony na stanowiskach administracyjnych — wykładowców, z drugiej — na stanowiskach wykonawczych — słuchaczy.

W akcji dokształcenia personelu i przygotowania kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne — egzamin — to fragment, który wówczas przyniesie niewątpliwie dodatnie rezultaty, skoro zapewniona zostanie całość tej akcji oraz planowość i systematyczność w jej wykonywaniu.

ANALIZA NIEKTÓRYCH ZMIAN W TARYFIE TELEFONICZNEJ NA SIECIACH P. A. S. T. W WARSZAWIE, ŁODZI I LWOWIE.

PIOTR BORKOWSKI.

Nowa taryfa Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, ogłoszona w Nr. 14 Dziennika Taryf Pocztych, Teletechnicznych i Radjokomunikacyjnych z dnia 31 grudnia 1934 r., a obowiązująca od dnia 1 stycznia b. r., zawiera szereg poważnych zmian dotychczasowej taryfy, której tekst z dnia 17 czerwca 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 411) ulegał nieznacznym zmianom na przestrzeni lat 1930 — 1934.

Szczególnie poważne inowacje dotyczą opłat abonamentowych, pobieranych na sieciach telefonicznych w Warszawie, Łodzi i Lwowie.

System budowy taryfy uległ bardzo poważnej zmianie.

Podczas, gdy stara taryfa na sieciach w Warszawie, Łodzi i Lwowie miała stawki opłat kwartalne, taryfa nowa wprowadziła stawki miesięczne. Równocześnie zmianie uległ system podziału abonentów na kategorie.

Dotychczasowa taryfa uwzględniała podział na:

1) abonament prywatny od aparatów przeznaczonych wyłącznie do osobistego użytku abonenta i jego rodziny;

2) abonament zbiorowy od aparatów przeznaczonych do użytku instytucji państwowych, społecznych, handlowych, przemysłowych i t. p.

3) abonament publiczny od aparatów, zainstalowanych w lokalach publicznych, hotelach, restauracjach, sklepach i t. p.

Każda z tych trzech kategorii abonamentu posiadała odrębne stawki zasadnicze, kontyngenty rozmów, opłaty za rozmowy ponadkontyngentowe, mając jedynie wspólną stopę rabatu od wskazań licznika (na sieciach zautomatyzowanych). W ten sposób np. instytucje społeczne były zmuszone korzystać z abonamentu zbiorowego, niezależnie od tego, czy kontyngent rozmów był dla nich za mały i kwalifikowały się one raczej do grupy wyż-

szego kontyngentu (abonament publiczny), lub też kontyngent ten był za duży i korzystniej byłoby dla tych instytucji opłacać stawki abonamentowe abonamentu prywatnego.

To samo można rzec o abonentach, którzy korzystali z abonamentu prywatnego lub publicznego.

Ten podział na przymusowe kategorie, do których zaszeregowanie zależne było od przeznaczenia telefonu, był, niewątpliwie, krzywdzący dla znacznego odsetka abonentów.

To też nowa taryfa abonamentowa znosi ten niesłuszny podział na przymusowe kategorie, wprowadzając na ich miejsce dwie taryfy do wyboru abonenta.

W związku z tą kardynalną zmianą, która została zastosowana odnośnie podziału na kategorie, zmianom musiały ulec kontyngenty rozmów, stawki zasadnicze, opłaty za rozmowy ponadkontyngentowe i stopa rabatu od wskazań licznika.

Wracając do zmiany systemu taryf kwartalnych na system taryf miesięcznych, należy uwzględnić stronę dodatnią i ujemną tej zmiany.

Strona dodatnia polega na tem, że abonent co miesiąc będzie miał ewidencję swych wydatków na telefon i łatwiej może we właściwym czasie przejść z taryfy mniej korzystnej na taryfę bardziej korzystną.

Strona ujemna taryfy miesięcznej dotyczy obliczania rozmów ponadkontyngentowych. Przy istnieniu systemu kwartalnego obrachunku, miesiące o liczbie rozmów nieprzekraczającej odpowiedniego kontyngentu (wyjazd, wakacje), rekompensowały się z rozmowami ponadkontyngentowymi w innych miesiącach, dając w rezultacie mniejszą nadwyżkę kwartalną rozmów ponadkontyngentowych. W systemie obliczeń miesięcznych rekompensata taka nie będzie miała miejsca, a więc niewykorzystany w pełni kontyngent będzie

opłacany jako pełny i nie będzie wpływał na ilość rozmów ponadkontyngentowych w innych miesiącach, odrębnie obliczanych. Jednak zaznaczyć należy, że większość abonentów albo stale przekracza kontyngent rozmów, albo stale nie wykorzystuje go, i dla nich jest obojętny system obliczania tych rozmów: miesięcznie czy kwartalnie.

Reasumując, należy tę zmianę uznać za korzystną ze względu na przewagę strony dodatniej: łatwości zmiany grupy taryfowej i miesięcznej ewidencji liczby rozmów.

Zanalizujemy istotę zmian taryfy. Najlepiej ilustruje tę zmianę tabela opłat taryfowych. (W tabeli tej stawki starej taryfy zostały przeliczone dla osiągnięcia porównalności na stawki miesięczne):

Stara taryfa	w Warszawie i w Łodzi				we Lwowie
	Stawka zasadnicza	Ilość rozmów kontyngentowych	Oplata za rozmowę ponadkontyn.	Rabat licznikowy	Oplata ryczałtowa
I. Abonament prywatny	22 zł.	200	8 gr.	10 %	20 zł.
II. Abonament zbiorowy	32 zł.	400	6 gr.	10 %	28 zł.
III. Abonament publiczny	42 zł.	600	15 gr.	10 %	36 zł.
Nowa Taryfa	w Warszawie, w Łodzi i we Lwowie				
Taryfa A.	15 zł.	75	8 gr.	2 %	
Taryfa B.	22 zł.	200	7 gr.	2 %	

Z załączonej tabeli wynika, że podczas gdy w starej taryfie były trzy kategorie abonamentowe o opłatach zasadniczych kolejno: 22 zł., 32 zł. i 42 zł. miesięcznie, o ilości rozmów kontyngentowych odpowiednio: 200, 400 i 600 miesięcznie, o opłatach za rozmowy ponadkontyngentowe odpowiednio: 8 gr., 6 gr. i 15 gr. przy zastosowaniu 10% rabatu od wskazań licznika, — obecna taryfa daje dwie możliwości:

a) korzystanie ze stawki zasadniczej 15 zł. miesięcznie, przy 75 rozmowach kontyngentowych, przy opłacie 8 gr. za każdą rozmowę ponadkontyngentową, przy 2% rabatu od wskazań licznika:

b) korzystanie ze stawki zasadniczej 22 zł. miesięcznie, przy 200 rozmowach kontyngentowych, przy opłacie 7 gr. za każdą rozmowę ponadkontyngentową, przy 2% rabatu od wskazań licznika.

Wymienione zmiany dotyczą od dnia 1 stycznia 1935 r. abonentów na sieciach telefonicznych P. A. S. T. w Warszawie i w Łodzi. We Lwowie będzie wprowadzona analogiczna taryfa licznikowa dopiero z chwilą uruchomienia centrali automatycznej, co nastąpi w r. 1935. Obowiązująca taryfa ryczałtowa we Lwowie wynosi obecnie dla abonamentu prywatnego 20 zł., dla abonamentu

zbiorowego 28 zł., dla abonamentu publicznego 36 zł. miesięcznie.

Optyczne porównanie stawek starej i nowej taryfy nie osiąga celu i nie daje właściwego obrazu zmian. Jedna tendencja zmiany występuje zupełnie wyraźnie. Podczas, gdy dawna taryfa, oparta na wysokich kontyngentach, a przez to i na wysokich stawkach zasadniczych, większą część opłaty abonamentowej zawieriała w stawkach zasadniczych taryfa nowa daje niskie kontyngenty rozmów, a wobec tego i niskie stawki zasadnicze, i przeto gros opłat abonamentowych przerzuca na opłaty z tytułu rozmów ponadkontyngentowych. W ten sposób taryfa nowa sprzyja popularyzacji telefonu, gdyż, wprowadzając niską stawkę opłaty zasadniczej 15 zł. miesięcznie — wobec najniższej stawki 22 zł. taryfy dawnej — uprzystępnia korzystanie z telefonu szerokim warstwom społecznym. Równocześnie obniżenie kontyngentu rozmów w większym stopniu realizuje jedynie słuszną zasadę proporcjonalności opłat do liczby przeprowadzonych rozmów.

Przejdźmy jednak do analizy szczegółowej, która uwypukli i uwidoczni istotne szczegóły dokonanych zmian.

Przy taryfikowaniu miesięcznych opłat za używanie telefonu należy od wskazania licznika (n rozmów) potrącić rabat licznikowy (p %), następnie od otrzymanej liczby trzeba odjąć miesięczny kontyngent rozmów (c). Otrzyma się liczba rozmów ponadkontyngentowych. W dalszym ciągu należy do stawki zasadniczej (s) dodać iloczyn opłaty za rozmowę ponadkontyngentową (a) przez liczbę tych rozmów. Otrzymamy wtedy całkowitą opłatę abonamentową za dany miesiąc przy danej ilości rozmów (T).

Otrzymujemy następujące równanie taryfowe dla obliczeń opłaty miesięcznej:

$$T = s + \left[\frac{n(100 - p)}{100} - c \right] \cdot a$$

gdzie:

- T — opłata całkowita w złotych,
- s — stawka zasadnicza w złotych,
- n — liczba miesięczna rozmów według wskazań licznika,
- p — stopa rabatu od wskazań licznika,
- c — kontyngent miesięczny rozmów,
- a — opłata za rozmowę ponadkontyngentową w złotych.

Podstawiając do tego równania wartości cyfrowe z tabeli taryf, otrzymujemy następujące równania dla każdej kategorii taryfy, które przedstawiają zależność pomiędzy liczbą rozmów a całkowitą opłatą taryfową.

Stara taryfa:

$$\text{Abonament prywatny: } T = \frac{72n + 6.000}{1.000} \quad (I).$$

$$\text{Abonament zbiorowy: } T = \frac{54n + 8.000}{1.000} \quad (II).$$

$$\text{Abonament publiczny: } T = \frac{135n + 48.000}{1.000} \quad (III).$$

Nowa taryfa.

$$\text{Taryfa A.: } T = \frac{784n + 90.000}{10.000} \quad (\text{A}).$$

$$\text{Taryfa B.: } T = \frac{686n + 80.000}{10.000} \quad (\text{B}).$$

Równania powyższe znakomicie ułatwiają nie tylko samo taryfikowanie, lecz również udostępniają porównanie taryf.

Aby np. obliczyć, ile należy zapłacić za 1 000 rozmów telefonicznych przy zastosowaniu taryfy B, należy zamiast n w równaniu (B) podstawić 1 000. Otrzyma się 76 zł. 60 gr.

Porównanie dwóch taryf polega na tem, że zestawia się dwa równania taryfowe i rozwiązuje się je, jako układ równań. Otrzymana wartość n wskazuje, przy jakiej liczbie rozmów warunki obu taryf są jednakowe. Liczbie rozmów większej lub mniejszej od tej wartości będą odpowiadały różne opłaty całkowite w tych taryfach. Należy również uwzględnić, że równania te odnoszą się jedynie do liczby rozmów, przekraczających kontyngenty w danych kategoriach abonamentowych, gdyż opłata za liczbę rozmów, nieprzekraczającą kontyngentu jest równa stawce zasadniczej bez względu na ilość tych rozmów.

Po rozwiązaniu tych równań otrzymuje się następujące wyniki:

Nowa taryfa A jest korzystna dla abonentów:

dotychczasowych kategorii	przy liczbie rozmów mies.
I. Abonament prywatny	mniejszej niż 204 lub
II. Abonament zbiorowy	mniejszej niż 293
III. Abonament publiczny	mniejszej niż 420 lub większej niż 1.007.

Nowa taryfa B jest korzystna dla abonentów:

dotychczasowych kategorii	przy liczbie rozmów mies.
I. Abonament prywatny	mniejszej niż 204 lub większej niż 588
II. Abonament zbiorowy	mniejszej niż 349
III. Abonament publiczny	mniejszej niż 495 lub większej niż 843.

Porównując taryfę A z taryfą B, stwierdza się, że taryfa A jest bardziej korzystna niż taryfa B przy liczbie rozmów w miesiącu, mniejszej od 165.

Posługując się powyższą tabelą, można określić w każdym indywidualnym wypadku, który abonent traci, a który zyskuje na zmianie taryfy.

Równocześnie z zestawień powyższych wynika wniosek praktyczny, że abonent, który zamierza przeprowadzić mniej, niż 175 rozmów miesięcznie winien korzystać z taryfy A.

Reasumując, nowa taryfa telefoniczna PAST w Warszawie i w Łodzi jest obniżką dla znacznej rzeszy abonentów, którzy przeprowadzają mało rozmów, i jedynie dla niewielkiej liczby nieznacznie podwyżką. W każdym razie przyczyni się ta zmiana do popularyzacji telefonu wśród najszerszych warstw społecznych.

Zresztą zmiana taryfy P. A. S. T., z uwagi na statut Spółki, gwarantujący jej dywidendę w wysokości od 8 do 12% rocznie, nie mógł być obrażony, a przez to musiała być utrzymana dotychczasowa rentowność. Nic też dziwnego, że taryfa nowa w porównaniu ze starą nie zawiera cech generalnej obniżki.

Zupełnie odrębne zagadnienie przedstawia sprawa zmiany opłat abonamentowych na sieci telefonicznej P. A. S. T. we Lwowie. Tam na miejsce opłat ryczałtowych przy stawkach:

abonament prywatny	20 zł. miesięcznie
abonament zbiorowy	28 zł. miesięcznie
abonament publiczny	36 zł. miesięcznie

wprowadzi się z chwilą automatyzacji sieci taryfy licznikowe A i B, jak to ma miejsce w Warszawie i w Łodzi.

Przy taryfie ryczałtowej liczba rozmów nie jest ograniczona. Taryfa licznikowa za te same stawki da abonentom lwowskim następujące liczby rozmów miesięcznie:

	opłata zł. miesięczna	Taryfa A. rozmów miesięcz.	Taryfa B. rozmów miesięcz.
Abonament prywatny	20	149	—
Abonament zbiorowy	28	242	291
Abonament publiczny	36	344	408

Przy przekroczeniu wskazanej w tabeli liczby rozmów dany abonent zapłaci więcej, zaś przy niewykorzystaniu tej liczby rozmów mniej, niż przy taryfie obowiązującej.

Bezwzględnie, przejście od obowiązującej taryfy ryczałtowej na nową licznikową może dla pewnej ilości abonentów spowodować wzrost opłaty abonamentowej, zwłaszcza dla tych abonentów, którzy ze względu na opłatę ryczałtową nadużywali rozmów telefonicznych, — jednak system licznikowy wprowadzi jedynie słuszną zasadę proporcjonalności opłat do liczby rozmów.

Słuszne też jest, aby we wszystkich miastach o sieci koncesjonowanej P. A. S. T. obywatele byli w jednakowy sposób obciążeni opłatami abonamentowymi.

HIGJENA W SŁUŻBIE POCZTOWO—TELEGRAFICZNEJ.

Dr. med. WŁODZIMIERZ RYCHWICKI.

(Dalszy ciąg do str. 30, Nr. 2. „Przeglądu Poczтового“).

Mając na celu omówienie przede wszystkim zapobiegania chorob w służbie pocztowo-telegraficznej, omówimy w naszym artykule tylko niektóre z wymienionych powyżej grup przyczyn chorobowych.

Wiemy, że jedna i ta sama przyczyna może wywołać u jednego osobnika chorobę — u drugiego zaś w tych samych warunkach — choroby nie wywoła. Zależy to od odporności ustroju, która jest u każdego człowieka inna, a nawet u tego samego osobnika może być — zależnie od warunków w jakich się znajduje — chwilowo różna. Najważniejszym więc celem akcji zapobiegania chorobom, bez względu na różne przyczyny chorób, jest z jednej strony **wzmoczenie odporności organizmu**, a z drugiej **usuwanie i zwalczanie czynników, mogących tą odporność chwilowo lub stale obniżyć**. Z tego punktu widzenia omówimy sobie wszystkie ważniejsze czynniki z którymi możemy się spotkać w służbie pocztowo-telegraficznej, a które mogą zmniejszyć lub zwiększyć odporność pracowników na choroby. Do takich czynników, które zmniejszają odporność tak całego organizmu, jak poszczególnych jego narządów, należy alkohol. Poza to jest to jad (grupa przyczyn chorobowych 3), wywołujący liczne choroby i zaburzenia w organizmie przez uszkodzenie narządów. Z powodu rozpowszechnienia wypadków nadużywania alkoholu, omówimy poniżej ogólnie zagadnienie alkoholizmu i podamy projekty jego zwalczania. Będzie to pierwszy ustęp działu „zapobiegania chorobom” w higienie służby poczt.-telegr. W dalszych ustępach omówimy choroby zakaźne, nieszczęśliwe wypadki w pracy i ratownictwo, oraz zajmiemy się nieco szczegółowiej zagadnieniem wychowania fizycznego i sportu wśród pracowników pocztowych i teletechnicznych — jako tego najlepszego sposobu wzmocnienia odporności przeciw chorobom i równoczesnego wzmocnienia sprawności organizmu (inne działy profilaktyki, jako niemające z zawodem pocztowo-telegraficznym żadnej specjalnej łączności — należą do higieny ogólnej i wobec tego omawiać ich w naszym artykule nie będziemy.)

A. Alkohol w świetle higieny.

Na wstępie musimy zaznaczyć, że alkohol jest jedną z najmniejbezpieczniejszych trucizn, jakie zna ludzkość. Szkodliwość alkoholu polega z jednej strony na jego ogromnym rozpowszechnieniu i łatwej dostępności dla każdego, a z drugiej strony na działaniu trującym nie tylko na samych osobników nadużywających tej trucizny, ale również na uszkodzeniu ich plazmy rozrodzkiej i ujemnym działaniu na potomstwo. Z tych powodów zaficjamy alkoholizm podobnie jak gruźlicę i choroby weneryczne — do t. zw. klęsk społecznych. Przypisać pozatem musimy, że alkohol jest jedną z najprzyjemniejszych trucizn i temu zawdzięcza swoje olbrzymie rozpowszechnienie. Już w małych dawkach wywołuje euforię, t. j. uczucie błogości i wesołości, oraz poczucie wzmocnienia sił cielesnych i umysłowych. Zadowolnia w ten sposób łatwo tę odwieczną ludzką tęsknotę za lepszym bytem. Zaspakaja ją chwilowo, nęci z powrotem i wywołuje w końcu to, co jest najmniejbezpieczną bronią wszystkich narkotyków — przyzwyczajanie. Przez szybkie spalanie się w organizmie powoduje prócz tego napływ energii i przyjemne uczucie ciepła, ale — już od dawki 5 gr. absolutnego alkoholu, zaczyna się równocześnie jego trujące działanie na system nerwowy. Jak długo sięga nasze doświadczenie historyczne, jest alkohol znany ludzkości. Od wina ryżowego, które piją Chiń-

czy od 4 tysięcy lat, wraca stale alkohol w różnych postaciach jako — tak często nadużywana — używka do pokarmów, wzmacnia bowiem — przez drażniące działanie na błonę śluzową żołądka — subiektywne uczucie apetytu. A przecież jest to trucizna niepotrzebna, nie występująca nigdzie w przyrodzie w stanie czystym i produkt sztucznie przez człowieka wytwarzany dla zatruwania się — w wiecznej pogoni za szczęściem.

Ludzkość zdaje sobie jednak sprawę z niebezpieczeństwa i usiłuje z nim — szczególnie w obecnych czasach postępu i rozkwitu higieny — walczyć. Zagadnienie alkoholizmu posiada dziś tak olbrzymią literaturę, że nawet należyte rozsegregowanie jej sprawia trudności. Ogólnie i najczęściej rozpatrujemy sprawę alkoholizmu z czterech punktów widzenia: biologicznego, etycznego, gospodarczego i społecznego. Naturalnie zapatrywania na alkoholizm są tu — jak w każdym zagadnieniu — różne i jeżeli chodzi o świat naukowy, to mamy dwa obozy. Pierwszy (higieniści) zaleca abstynencję zupełną, drugi obóz dopuszcza umiarkowane używanie alkoholu. Teoretycznych zwolenników bezwzględniego alkoholizmu w świecie naukowym — rzecz jasna — niema. T. zw. pijacy, znajdują się jednak w każdej warstwie społeczeństwa. Dla lepszego zrozumienia podamy tutaj definicję „pijaka”. Kraepelin powiada: „pijakiem jest każdy, kto używa alkoholu w ten sposób, że wypija nową dawkę już wtedy, kiedy nie znikło jeszcze działanie alkoholu przyjętej poprzednio ilości”. Jak niska jest ta granica wskazuje fakt, że sen, podczas najbliższej nocy, niezupełnie jeszcze usuwa działanie dziennej dawki 50 gr alkoholu (ok. 1,5 — 2 l. piwa) — tak, że przy codziennym używaniu takiej ilości występuje nadużycie alkoholu ze szkodliwymi następstwami kumulacyjnego działania. Pod względem społecznym dzielimy znów pijaków na dwie kategorie: 1) pijących dla luksusu i 2) na pijaków z biedy.

Zanim przejdziemy do dalszego omówienia zagadnień związanych z alkoholizmem — poznajmy bliżej nieprzyjaciela, t. j. rodzaje napojów alkoholowych i działanie alkoholu na nasz organizm. Alkohol jest trucizną przede wszystkim chroniczną. Otrucia zakończone śmiercią są bardzo rzadkie. Najniższa śmiertelna dawka czystego alkoholu wynosi według Taylora dla człowieka dorosłego od 60 — 180 gr — w zależności od wagi ciała i od wrodzonego wzgl. chwilowego stanu odporności na alkohol. Najczęściej zdarza się ostre zatrucie alkoholem jednorazową większą dawką — mniej zresztą szkodliwe od zatrucia mniejszymi, ale stałymi dawkami. Objawy ostrego zatrucia alkoholem ujmujemy w trzy okresy.

Pierwszy okres podchmielenia, charakteryzuje się podnieceniem psychicznym i ruchowym, euforią i wzmocnionym samopoczuciem. U niektórych osób (rzadziej) może wystąpić wmięjsze powyższych objawów stan depresji. Drugim okresem jest — okres upicia. Objawy opisane przy okresie pierwszym wzmagają się, przyczem dochodzi do objawów rozpoczynającego się porażenia ruchowego (bełkotliwa mowa, chwiejny chód) i coraz większego zaniku wpływów rozumu, hamujących uczucia i popędy, aż do niezborności myśli i przyćmienia świadomości. Trzeci okres — zupełnego upojenia — objawia się zupełnym porażeniem psychomotorycznym, t. j. utratą przytomności i bezwładnością. Czasem występuje ostre zatrucie jako „upojenie patologiczne alkoholem” (Wachholz). Zdarza się to u osób psychopatycznych, alkoholików chronicznych lub u osób ze zmniejszoną odpornością na alkohol. Taka zmniejszona chwilowo odporność występuje po przebyciu ostrych chorób, znuże-

niu ciężką pracą fizyczną, dłuższą bezsennością i głodem, pod wpływem upałów, mrozów i t. d. Do wywołania objawów „upojenia pat.” wystarczy wtedy bardzo mała dawka alkoholu, a charakteryzują się one stanem ostrego podniecenia, wystąpieniem złudzeń wzrokowych (halucynacji) lub stanami zamroczenia przytomności i sennością. Takie stany mają bardzo duże znaczenie społeczne, gdyż upojeni mogą popełnić nawet zbrodnie (bez odpowiedzialności sądowej), jak świadczą o tem liczne przykłady z psychopatologii sądowej. Dawki alkoholu, wywołującej wszystkie powyżej opisane stadia zatrucia, nie możemy ze ścisłością określić. Zależy to od odporności organizmu na alkohol wrodzonej i czasowej, stanu odżywienia i przedewszystkiem od rodzaju napoju wysokokowego, oraz procentowej zawartości w nim czystego alkoholu.

B. Napoje wysokokowe i ich działanie.

Przez napoje wysokokowe rozumiemy napoje zawierające alkohol. Oprócz alkoholu zawierają one i składniki inne, dla naszego organizmu bynajmniej nie obojętne. Jeżeli więc działanie czystego alkoholu jest zawsze jednakowe, to działanie różnych jego odmian, tak co do stopnia stężenia, jak ilości i jakości domieszek — musi być naturalnie różne. Sam alkohol powstaje — jak wiadomo — przez fermentację drożdżową cukru. Przy koncentracji alkoholu 15% fermentacja ta ustaje — z powodu odurzenia samych komórek drożdżowych — może być jednak po rozcieńczeniu wodą prowadzona dalej. Zależnie od gatunku drożdży i sposobu prowadzenia fermentacji powstają główne rodzaje napojów wysokokowych: piwo, wino, wódka. Jako produkt tańszy, wzgl. uboczny, powstają — oprócz alkoholu etylowego („do picia”) — również alkohol metylowy (spirytus drzewny) i alkohol amyłowy (t. zw. fuzel). Stanowią one najniebezpieczniejsze dla zdrowia domieszki, a raczej zanieczyszczenia napojów wysokokowych (najczęściej wódki). Spirytus drzewny rozkłada się w naszym organizmie bardzo wolno i ma wybiórcze działanie trujące na narząd wzrokowy (sprowadza zaburzenia wzroku aż do zupełnej ślepoty włącznie), „fuzel” zaś jest ogólnie 40 razy więcej trujący od zwyczajnego alkoholu metylowego. Najczęściej używanym napojem alkoholowym jest piwo, jako produkt najtańszy i uważany powszechnie za najmniej szkodliwy. Piwo zawiera — zależnie od gatunku — 1,5 — 7% alkoholu. Pozatem w piwie znajdują się substancje wyciągowe, (dekstryna, cukier, białko), które mają nawet pewną wartość odżywczą, ok. 0,2% kwasu węglowego, który nadaje piwu smak orzeźwiający i pochodne chmielu, mające pobudzać apetyt i trawienie oraz działające moczopędnie. Działanie jednak chmielu zależy w dużej mierze od gatunku i może być również dla organizmu szkodliwe ze względu na zawartość trujących alkaloidów. Substancje odżywcze, zawarte w piwie, są w porównaniu do swojej wartości zbyt drogie, a olbrzymie ilości wody, jaką piwo wprawdają do swego organizmu razem z piwem — dla systemu krążenia wręcz sukośliwe. Zawartość alkoholu w winie waha się w dużych granicach. Od 7 — 12% (wina niemieckie i austriackie), do 17% (wina południowe) i do 25% (scherry). W niefałszowanym winie gronowym nie wykryto dotychczas żadnych domieszek specjalnie dla zdrowia szkodliwych, a niektórzy lekarze wprost zalecają szampan w ostrych i wyczerpujących chorobach zakaźnych, dla podtrzymania sił i dobrego nastroju u chorych z równoczesnym pobudzającym działaniem bezwodnika węglowego na ośrodek oddechowy. Ogólnie biorąc — należy uważać lekkie wino gronowe za napój alkoholowy najmniej dla zdrowia szkodliwy. Wódka zawiera przeciętnie 30 — 80% alkoholu i jest najwięcej dla zdrowia szkodliwa, ze względu na wysoką koncentrację alkoholu, dużą zawartość substancji aromatycznych (likiery), lub alkaloidów

trujących (absynt), wreszcie ze względu na częste domieszki spirytusu drzewnego lub zanieczyszczenie „fuzlem” (samogonka ziemniaczana). Osobną wzmiankę należy poświęcić tak często u nas wyrabianym i używanym winom owocowym. Powszechnie uważane są one za bezalkoholowe i zupełnie nieszkodliwe. Tymczasem badania win owocowych wykazują stałą zawartość 2,5 — 5% alkoholu, a prócz tego dużą ilość różnych kwasów organicznych, powodujących poważne zaburzenia w trawieniu. Jeżeli stopień szkodliwości wina gronowego oznaczymy liczbą I, to odpowiednia cyfra dla piwa wynosi 1,5, dla moszczu 2,5, a dla wódki 4 (Milliet).

Widzimy więc, że szkodliwe działanie napojów wysokokowych zależy nie tylko od procentowej zawartości alkoholu, ale również od domieszek, dzięki czemu niektóre napoje wysokokowe są szkodliwsze od odpowiednich dawek czystego alkoholu. W jamie ustnej i przełyku wchłania się alkohol w ilościach minimalnych. Wchłanianie zaczyna się dopiero w żołądku (ok. 20%), przyczem alkohol może tu stworzyć warunki lepszej resorpcji dla niektórych pokarmów i substancji chemicznych (szybsze wchłanianie niektórych leków w roztworze alkoholowym). Naogół jednak piwo i wino działają ujemnie na szybkość trawienia pokarmów w żołądku. Reszta alkoholu (niewchłoniętego w żołądku) wchłania się w jelitach i przechodzi szybko do krwi, gromadząc się później w większych ilościach w wątrobie i mózgu. U przyzwyczajonych do alkoholu szybkość wchłaniania i szybkość spalania jest większą, jak u abstynentów. W każdym jednak wypadku rozkład alkoholu w naszych tkankach jest zupełny, a tylko drobna część zostaje wydalona z moczem i przechodzi do powietrza wydechowego (2 — 5%). Mimo to nawet małe dawki, uważane powszechnie za nieszkodliwe, mają bardzo ciekawy, a najczęściej szkodliwy wpływ na nasze poszczególne narządy. Chodzi tu o dawki używane „dla wzmocnienia” w pracy umysłowej i fizycznej, które nie dają jeszcze nawet objawów zatrucia, znanych nam już pod nazwą „stadjum podchmienia”. Wywołują one rozszerzenie naczyń krwionośnych skórnych i uczucie ciepła, równocześnie jednak zwiększenie utraty ciepła i niebezpieczeństwo przeziębienia. Zmniejszają uczucie zmęczenia i zmęczenia, zwiększają nawet pobudliwość ruchową mięśni, ale wydajność pracy mięśniowej — jak wykazują wszystkie doświadczenia — jest mniejsza. Fakt ten jest oddawna znany sportowcom. Jako przykład podamy tu doświadczenia Herxheimera, który stwierdził, że dawka 7 gr. 96% alkoholu, podana zawodnikom na parę minut przed startem, obniżała wybitnie wyniki w biegu i pływaniu na 100 m. U zecerów (połączenie pracy mechanicznej i umysłowej) dawka dzienna 36 gr abs. alkoholu zmniejszała wydajność pracy przeciętnie o 15%. Najszybszy i zarazem najwybitniejszy wpływ mają małe dawki alkoholu na pracę czysto umysłową. Ogólnie można powiedzieć, że wydajność pracy umysłowej się obniża, tworzenie i łączenie pojęć staje się powolniejsze i bardziej powierzchowne, zmniejsza się zdolność krytycyzmu, względem myśli własnych i obcych.

Zatrzymaliśmy się dłużej na omówieniu działania małych dawek alkoholu, bo one powtarzane codziennie i stopniowo zwiększane, prowadzą wkońcu do rozległych zmian, dających zespół objawów alkoholizmu przewlekłego. Rzecz jasna, że do alkoholizmu chronicznego częste nawet, ale okolicznościowe picie napojów alkoholowych nie prowadzi i potrzebny jest do tego cały zespół przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych (wrodzona skłonność do alkoholu i psychopatja, warunki życiowe i t. d.). To też niektórzy przedstawiciele obozu „umiarkowanego” (Dresel) przestrzegają słusznie przed wszelką przesadą w propagandzie przeciwalkoholowej, która może wywierać skutek szkodliwy dla samej propagandy. Faktem jest, że około 70% chro-

nicznych alkoholików stanowią urodzeni psychopaci, a więc alkoholizm jest częściej skutkiem, aniżeli przyczyną psychopatii. Dla ścisłości musimy jednak dodać, że znów duży procent psychopatów z urodzenia dają właśnie dzieci alkoholików.

Zmiany w naszych narządach, spowodowane przez alkoholizm chroniczny, są bardzo różnolite, zawsze jednak wybitne i głębokie, skracające z reguły życie ludzkie — jak wykazują to liczne statystyki towarzystw ubezpieczeniowych. Najczęstsze zmiany, to przerost i osłabienie mięśnia sercowego (u piwoszców), wczesna skleroza naczyń krwionośnych, przewlekły nieżyt żołądka, zmiany wsteczne wątroby, nerek i t. d. Niezawsze jednak jedyną i wyłączną przyczyną tych zmian jest sam alkohol, często współdziałają tu inne czynniki, jak warunki i tryb życia, zawód, a pozatem również szkodliwe domieszki nadużywanych napojów wysokokowych. Więcej charakterystyczne są natomiast objawy psychiczne. Znane one są pod trzema nazwami, jakie wprowadził Magnus Hus: nieludzkość, dzikość i pośepność opilcza. Zaczynają się zanikiem poczucia etycznego i estetycznego. Egoizm i zaniedbanie obowiązków rodzinnych, zaniedbanie w wyglądzie zewnętrznym i szczególnie skłonność do awantur są tu charakterystyczne. Nieco później przychodzi osłabienie sfery intelektualnej. Zakres wyobrażeń zacieśnia się, rozumowanie staje się płytsze, a pamięć zaczyna słabnąć. Często powstają w dalszym ciągu urojenia (prześladowcze, urojenia niewiary małżeńskiej lub inne) będące wstępem do psychoz alkoholowych o zwartym obrazie klinicznym. Do takich zaliczamy przede wszystkim „ostre majaczenie z drzeniem” (delirium tremens). Na pierwszy plan objawów tej choroby wysuwają się halucynacje wzroku i dotyku. (Chorzy widzą ciągle przedmioty długie, błyszczące, gromady żywych małych stworzeń, czują pełzające na ciele robaki i t. d.). Choroba przebiega nieraz z wysoką gorączką, trwa 1 — 2 tygodni, poczem może przejść w psychozę długotrwałą (czas trwania ok. 1 roku) t. zw. „alkoholową psychozę Korsakowa”, której zasadniczym objawem jest prawie zupełny zanik pamięci. Bardzo często dołącza się do tego ogólne zapalenie nerwów na tle alkoholowym. Po ustąpieniu, pozostawia psychoza Korsakowa, mniej lub więcej wybitny stan zniepełnienia umysłowego. Powstanie wyżej wymienionych chorób umysłowych przypisują niektórzy badacze przede wszystkim wódce. Istnieją pozatem inne psychozy alkoholowe, występujące jednak o wiele rzadziej, jak „ostre obłąkanie z omamami”, „zaduma (melancholia) alkoholowa” i t. d. Niektóre z nich, jak padaczka (epilepsja) alkoholowa, mają podobno związek z działaniem szkodliwych domieszek do alkoholu (olejków eterycznych i t. d.). Nadużywanie wyłącznie piwa i wina wywołuje psychozy alkoholowe znacznie rzadziej. Reasumując wszystkie powyższe wywody, możemy więc stwierdzić, że działanie szkodliwe napoju wysokokowego jest tem mniejsze, im niższa jest w nim procentowa zawartość alkoholu i im mniej szkodliwych domieszek i zanieczyszczeń.

C. Zwalczenie alkoholizmu.

Poświęciliśmy więcej miejsca omówieniu wpływu alkoholu na organizm ludzki, gdyż uważamy obszerniejszy i rzeczowy opis działania alkoholu i skutków jego nadużywania za najlepszy sposób propagandy. Propaganda zaś przeciwalkoholowa znów prawie że najskuteczniejszą drogą zwalczania alkoholizmu wśród pracowników umysłowych, do jakich należą właśnie pracownicy pocztowi i teletechniczni. Zadaniem więc Władz Pocz-

towych jest 1) popieranie wszystkich istniejących w kraju związków przeciwalkoholowych, wzgl. wpływanie na zakładanie takich związków między swoimi pracownikami, 2) ułatwianie pracy propagandowej takim towarzystwom, jak np. kolportaż pism i ulotek, oddawanie bezpłatnie sal na odczyty, zawiadomianie i zachęcanie personelu do uczęszczania na te odczyty etc.

W wykładach higieny, jako przedmiotu bezwzględnie obowiązującego przy egzaminach fachowych i uzupełniających dla personelu służbowego, powinien być cały nacisk położony na wpływ alkoholizmu i propagandę przeciwalkoholową. We wszystkich bufetach, znajdujących się w obrębie budynków służbowych lub prowadzonych dla personelu, winien obowiązywać bezwzględny zakaz trzymania napojów alkoholowych. Używanie alkoholu podczas przerwy w pracy lub bezpośrednio przed pracą winno być traktowane jako przekroczenie dyscyplinarne. Z drugiej strony należy dbać o to usilnie, żeby pracownicy mieli o każdej porze i bardzo tanio do dyspozycji odpowiednio bezalkoholowe napoje, chłodne w lecie (kwaśne mleko, lemoniady) oraz gorące w zimie (gorąca herbata, kawa, mleko).



RYS. 5. WYDAWANIE MLEKA DLA PRACOWNICZEK.

W niektórych wypadkach powinny większe urzędy pocztowe wydawać mleko (ciepłe lub zimne, zależnie od pory roku) zupełnie bezpłatnie — szczególnie dla personelu kobiecego. Koszta takiego bezpłatnego dożywiania mlekiem są nieduże, a osiągamy przez to pozatem wzmoczenie odporności słabszych i gorzej odżywionych pracowniczek. Poniżej podajemy reprodukcję takiego „bufetu mlecznego” dla kobiet — jednego z urzędów pocztowych zagranicznych.

W dalszym ciągu wskazanem byłoby wydawanie bezpłatne kawy lub herbaty (gorącej wzgl. zimnej) dla personelu pracującego poza budynkiem służbowym przy temperaturze + 25 st. C. w cieniu i w zimie podczas większych mrozów (poniżej — 10 st. C. o godz. 10-tej rano), jak również podczas służby nocnej — celem odciążenia pracowników od tradycyjnego wstępowania w takich wypadkach do publicznych lokali na wódkę dla „rozgrzania się” i na piwo dla ugaszenia pragnienia. Jest to już czynne zwalczanie alkoholizmu, wychodzące poza ramy propagandy.

Najlepszym sposobem zwalczania alkoholizmu jest jednak popieranie i propagowanie ćwiczeń cielesnych i sportu i sprawami temi zajmujemy się zaraz w dalszej części naszego artykułu.

(d. c. n.).

HISTORJA I ROZWÓJ ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POCZTOWEGO.

MARJA WALCHERÓWNA.

Kongres w Madrycie 1920 r.

Kongres rzymski postanowił, że następny Kongres odbędzie się w Madrycie, najpóźniej w 5 lat od daty wejścia w życie postanowień rzymskich.

Ponieważ weszły one w życie dnia 1 października 1907 r., Kongres w Madrycie miał się zebrać w końcu 1912 r. lub w 1913.

Okoliczności jednak pozwoliły go zwołać dopiero na wrzesień 1914 r.¹⁷¹⁾.

Ustalając ten termin nie przewidziano jednak, że w sierpniu tegoż roku wybuchnie wojna światowa, obejmująca wszystkie niemal kraje, niweczająca zupełnie lub czasowo zdobycze lat ubiegłych w zakresie jakichkolwiek porozumień międzynarodowych.

Działania wojenne powodowały zupełne nieraz przerwanie wymiany korespondencji między państwami, niszczyły urzędnictwa pocztowe, wprowadzały zamęt do tej, tak już wysoko zorganizowanej instytucji.

Po zawieszeniu broni w 1918 r. zaczęto na nowo nawiązywać międzynarodowe stosunki pocztowe. Niestety wojna tak zmieniła strukturę gospodarczą świata, że wiele dawnych postanowień straciło rację bytu; powstało natomiast dużo nowych kwestyj i trudności, które wymagały szybkiego, jednolitego rozwiązania.

Konieczność zwołania Kongresu stała się oczywistą. Ów Kongres miał odbudować to co zostało zniszczone, uwzględniając równocześnie potrzeby krajów zubożałych z powodu wojny.

Kongres, który zebrał się dnia 1 października 1920 r. miał ciężkie zadanie, obok bowiem obowiązku rozpatrzenia wszystkich kwestyj, które przygotowane były na rok 1914, musiał on rozpatrzyć nowe wnioski, do których sformułowania zmusiły zmienne warunki życia powojennego.

Ogółem zgłoszono wniosków 2248, podczas gdy na Kongresie poprzednim było ich tylko 798¹⁷²⁾.

Zadanie pierwszego powojennego Kongresu było ciężkie nie tylko z powodu ogromnego materiału, ale i z powodu warunków i sytuacji ogólno-światowej.

Przedewszystkiem dużą przeszkodę w funkcjonowaniu Związku stanowił straszny kryzys finansowy i zamęt w zakresie monet, w którym znalazł się świat po wojnie i który utrudniał podjęcie stosunków handlowych.

Musiano się więc na Kongresie zająć w pierwszym rzędzie ustaleniem waluty, w której w przyszłości miały być obliczone należności tranzytowe i wyrażone opłaty pocztowe.

Ten punkt obrad został starannie i szeroko opracowany przez Zarząd szwedzki. Zgodzono się szybko, że konieczne jest wybranie waluty stałej, ściśle określonej, a taką mogła być tylko waluta złota. Zdecydowano więc jednogłośnie, że zarówno opłaty pocztowe, jak i wynagrodzenie za koszty tranzytu i z innych tytułów, obliczane będą w złocie pod postacią franków złotych, równych co do wagi i wartości frankom ustalonym prawnie przez państwa, które tę jednostkę monetarną przyjęły.

We wszystkich krajach Związku opłaty będą wyrażone w walucie wewnętrznej z możliwie jak najmniejszym odchyleniem od równowartości we frankach złotych¹⁷³⁾.

(Dalszy ciąg do str. 23, Nr. 2. „Przeglądu Poczтового“).

Te postanowienia nie wyczerpywały jednak całego zagadnienia.

Niewiadomo było jeszcze, na jakiej podstawie i w jaki sposób określać będzie wartość wybranej waluty dla poszczególnych państw.

Tej sprawy nie można było regulować porozumieniami między zarządami dłużniczymi i wierzycielskimi co do przeliczenia franka złotego na walutę inną, jak to proponowała delegacja szwedzka, gdyż do takich porozumień mogło wogóle nie dochodzić. Zgodzono się na projekt francuski, który przewidywał oparcie sposobu przeliczenia na kursie dewizy kraju odpowiadającego trzem warunkom: 1) posiadającego wolność handlu złotem, 2) wymienialność biletów na złoto i 3) wysoki kurs waluty.

Tym 3 warunkom odpowiadały Stany Zjedn. Ustalono więc wartość dolara amerykańskiego na 5 1825 franka złotego z zastrzeżeniem, że o ile jeden z warunków przestanie istnieć, wartość franka złotego określoną będzie w stosunku do każdej innej waluty tym warunkom odpowiadającej. Dodano jeszcze uwagę, że zarządy zainteresowane mogą się porozumieć co do wyboru także innej waluty za podstawę do przeliczenia¹⁷⁴⁾.

Pozostała jeszcze do uregulowania kwestja, jak mają być obliczone należności z dawnych lat, które nie zostały jeszcze zapłacone.

Konwencja rzymska znała tylko franki rzeczywiste (francs effectifs), a nie franki złote. W tej sprawie Kongres madrycki ograniczył się jedynie do wyrażenia życzenia, aby „franki rzeczywiste” interpretować jako „franki złote”¹⁷⁵⁾.

Nie trzeba tłumaczyć, jak doniosłem i ważnym było takie załatwienie walutowej strony wymiany pocztowej. Na tle ogólnego chaosu walutowego zjawiała się zdrowa i co również jest ważnym, jedna dla wszystkich krajów waluta. Powiedzieć można, że trudna sprawa jednoci walutowej została rozwiązana doskonale.

Przed wojną ujawniła się dążność do coraz większego zniżania opłat pocztowych, sytuacja jednak zmieniła się po wojnie z powodu trudnych warunków finansowych państw i zwiększenia się kosztów eksploatacyjnych poczty w różnych krajach. Niektóre kraje, które bardziej ucierpiały wskutek wojny, nie tylko nie mogły zgodzić się na dalszą obniżkę opłat, ale nawet, nie mogąc pokryć kosztów własnych przy istniejących stawkach, żądały kategorycznie podniesienia taryfy.

To zagadnienie okazało się niezwykle trudne do rozwiązania, gdyż wojna wykopała przepaść ekonomiczną między poszczególnymi krajami i zaostrzyła jeszcze, zawsze istniejącą, sprzeczność interesów.

Tę sprawę rozwiązano bardzo rozumnie. Jednolitą taryfę utrzymano, ale podniesiono ją prawie o 100%. W protokóle końcowym zawarto jednak postanowienie, że każdy kraj związkowy może ustalać w swej walucie równowartość opłat przewidzianych w konwencji i porozumieniach, z tem zastrzeżeniem, że „opłaty nie mogą być wyższe od opłat ustalonych przez Konwencję ani niższe od opłat, które obowiązywały w dniu 1 października 1920 r. Mogą natomiast ulegać zmianom w zależności od kursu waluty danego kraju; ale tylko w wyżej wymienionych granicach¹⁷⁶⁾”

¹⁷⁴⁾ L'Union Postale. Sa fondation et son developpement, str. 74.

¹⁷⁵⁾ l. c., str. 75.

¹⁷⁶⁾ L'Union Postale. Sa fondation et son developpement str. 75 i 76, oraz L'Union Postale. Journal mensuel. Berne. 1921 str. 5.

¹⁷¹⁾ L'Union Postale. Sa fondation et son developpement, str. 73.

¹⁷²⁾ L'Union Postale. Journal mensuel. Berne. 1921, str. 50.

¹⁷³⁾ l. c., str. 4 oraz L'Union Postale. Sa fondation et son developpement, str. 74.

W ten sposób każdy kraj mógł dowolnie ustalać i zmieniać swoje taryfy w zależności od wymagań finansowych kraju, wartości waluty i sytuacji gospodarczej. Zasada granic minimalnej i maksymalnej, wprowadzona celowo przez Stephana w 1874 r. w celu umożliwienia przystąpienia do Związku jak największej liczbie państw odżyła na nowo.

Opłaty wymienione w Konwencji (a właściwie granica górna opłat) były istotnie wysokie i wynosiły: dla listów — za pierwszych 20 gr. — 50 cts., za każde następne 20 gr. — 26 cts; dla kartek — 30 cts.; dla druków, próbek i papierów handlowych — 10 cts. od każdych 50 gr. z tem, że min. opłaty dla próbek wynosić ma 20 cts., a dla papierów handlowych — 50 cts.

Wyjątkowo druki dla ociemniałych podlegają opłacie 5 cts. od każdych 500 gr. Min. wagi — 3 kg.

Opłatę za polecenie i za zwrotne poświadczenie odbioru ustalono na 50 cts, opłatę za doręczenie przez umyślnego posłańca podniesiono do 1 fr. Ustalono także nowe granice wagi, i wymiary dla listów, próbek, druków i t. p.¹⁷⁷⁾

Pozwolono również na zastąpienie znaczków pocztowych przez odcisk maszyny do frankowania, wprowadzonej urzędowo i funkcjonującej pod stałą kontrolą zarządu. Próby z takimi maszynami robiono już przed Kongresem madryckim¹⁷⁸⁾.

W sprawie kosztów tranzytu nie postanowiono nic nowego. Wysuwana jak zwykle tezę bezpłatności tranzytu odrzucono, stawek nie zmieniono. Ze względu na niestałość ruchu międzynarodowego postanowiono statystykę, służącą za podstawę do rozrachunków sporządzać nie co 6, lecz co 3 lata¹⁷⁹⁾.

¹⁷⁷⁾ L'Union Postale. Journal mensuel, 1921, str. 4.

¹⁷⁸⁾ I. c., str. 6 oraz L'Union Postale. Sa fondation et son developpement, str. 76.

¹⁷⁹⁾ I. c., tsr. 76.

W Konwencji głównej dodano pozatem parę nowych rzeczy. Poruszono mianowicie zagadnienie poczty lotniczej, które stawało się coraz aktualniejsze ze względu na rozwój lotnictwa przez wojnę. Narazie Kongres ograniczył się do zdecydowania, że warunki transportu lotniczego poczty regulowane będą na przyszłość porozumieniami zawieranymi w miarę potrzeby między zarządami zainteresowanymi.

Służbę pocztową lotniczą zaliczono do kategorii urzędzeń nadzwyczajnych, podobnie jak jedynie tylko urządzenie utrzymywane w celu szybkiego przewozu, mianowicie pocztę indyjską drogą lądową¹⁸⁰⁾. Zaliczenie do kategorii urzędzeń nadzwyczajnych upoważnia do pobierania specjalnych należności tranzytowych (art. III Regulaminu).

Uzupełniono następnie przepisy o poste-restante wzmianką, że takie przesyłki muszą zawierać nazwisko odbiorcy; rozciągnięto ogólne przepisy pocztowe na korespondencję w kopertach z okienkiem i t. d. oraz postanowiono, że dziennik „L'Union Postale” redagowany będzie na przyszłość nie w trzech, ale w czterech językach, a mianowicie także i w hiszpańskim¹⁸¹⁾.

Zmiany wprowadzone w dziale listów wartościowych, paczek, przekazów, zleceń i prenumeraty czasopism dotyczyły prawie wyłącznie taryf, które zostały podobnie, jak listowe, podniesione. Zasadniczych zmian nie wprowadzono.

Postanowienia o książeczkach tożsamości nie odnowiono, na ich miejsce wprowadzono karty tożsamości, a formę ich i sposób użycia uregulowano w konwencji głównej. (c. d. n.).

¹⁸⁰⁾ L'Union Postale. Journal mensuel, str. 7, 1921.

¹⁸¹⁾ I. c., str. 7 i L'Union Postale. Sa fondation et son developpement, str. 77.

PRZEGLĄD PRASY.

Nr. 9 „Bulletin d'Information, de Documentation et de Statistique“ (Paryż) informuje między innymi o nowym systemie połączenia telefonicznego, pozwalającym na załączenie więcej abonentów za pośrednictwem jednej wspólnej linii głównej. Wspomniany sposób połączenia stosowany jest w Anglii. Interesujące są zdjęcia fotograficzne domu urzędniczek pocztowych w Paryżu, z uwagi na nowoczesny styl i urządzenia. Artykuł historyczny o początkach poczty przeplatany jest również odbitkami starych pism i dokumentów.

Jak wskazuje komunikat zarządu francuskiego, wpływy poczty za miesiąc lipiec 1934 dały 213 765 000 fr. Jest to mniej o 4 957 000 fr, jak w poprzednim roku. Z wiadomości o obcych pocztach dowiadujemy się, że pierwsze urzędy morskie miały Austro-Węgry na linii Triest — Korfu.

Nr. 48 „D. V.-Z.“ stwierdza, że dochód poczty niemieckiej od r. 1933 wyniósł 1926,4 milj. RM. Wydatki razem z wpłatą do skarbu Rzeszy (227,8 milj.) doszły do sumy 2 188 milj.

Nr. 11 „Indicador Postal y Telegrafico“ (Meksyk) zawiera między innymi rozporządzenie, wprowadzające w życie instytucję czeków podróжных.

Nr. 12 „Archiv fur Post und Telegraphie“ omawia sposób przeprowadzenia specjalnych lekcji poglądowych w wyższych klasach szkół powszechnych w Norymberdze, mających na celu udostępnienie młodzieży szkolnej przynajmniej ogólnych wiadomości o czynnościach poczty w poszczególnych działach służby. Organizacją lekcji i wyposażeniem szkół w potrzebne środki naukowe zajęła się dyrekcja poczt w Norymberdze. Zaznajomienie nauczycielstwa z zakresem czynności poczty odbyło się przy pomocy fachowych sił pocztowych. Barwne tablice, rysunki i formularze służą do poglądowego przedstawienia wiadomości o każdym rodzaju przesyłek pocztowych oraz o urządzeniach i połączeniach telefonicznych, telegraficznych i radiowych. Treść artykułu uzupełniają tablice i plansze używane przy omawianych lekcjach o poczcie.

Nr. 10 „Bulletin d'Information, de Documentation

et de la Statistique“ przedstawia proces produkcji znaczków pocztowych w Francji. Znaczniki wykonywa się tam typografją i techniką miedziorytu. Liczne zdjęcia maszyn używanych do produkcji znaczków (rotacyjnych, do perforacji, gumowania, cięcia arkuszy i t. p.) ułatwiają zrozumienie treści artykułu.

Nr. 2 „Deutsche Verkehrs Zeitung“ zawiera sprawozdanie poczty niemieckiej za II kwartał 1934 r. Wpływy na ten okres wyniosły 411 183 milj. RM. — wydatki 419 578 RM.

Nr. 1 „L'Union Postale“ zawiera opis nowowzniesionego gmachu pocztowego w Waszyngtonie. Ogólny zarys budynku przedstawia dwie półkoliste części, z dwoma dużymi podwórzami, przez które pojazdy pocztowe mają dostęp do ulic. Kamień węgielny pod budowę gmachu położono we wrześniu 1932 r. W przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości inauguracyjnej, generalny pocztmistrz dał zarazem przegląd stanu obrotów poczty Stanów Zjedn. Ameryki w ostatnich czasach. Zdjęcia fotograficzne fragmentów budynku, dają pojęcie o nowoczesności urzędzeń i ogromie gmachu.

W następnym artykule jest mowa o stworzeniu przez francuski zarząd pocztowy ruchomych urzędów w autach ciężarowych. Urzędy tego typu mają być czynne w miejscowościach odbywania różnych imprez, wystaw, targów i t. p. dla umożliwienia biorącym udział zaspokojenia potrzeb z zakresu czynności poczty i ewentualnie odciążenia poczty miejscowej. Urzędy ruchome nie wykonywają działań służby wymagających dłuższego czasu, formalności, legitymowania stron, księgowania i t. p. W różnych wiadomościach jest zamieszczona dłuższa wzmianka o p. Camacho b. szefie działu zagranicznego hiszpańskiej służby pocztowej — z okazji jego przejścia w stan spoczynku. P. Camacho reprezentował zarząd Hiszpanji przez wiele lat na kongresach pocztowych i w komisjach, począwszy od kongresu rzymskiego. W ostatnim kongresie p. Camacho niebrał udziału z powodu złego stanu zdrowia.

Nr. 1 „Die Verkehrsnachrichten“ zawiera listę połączeń morskich i lotniczych na miesiąc styczeń b. r.